

Do
Senackiej
Komisji Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

Odnosząc się do proponowanej zmiany ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw, uważam, że niektóre podpunkty są krzywdzące zarówno dla rolników, przedsiębiorców jak i dla zwierząt i nie mają nic wspólnego z ochroną zwierząt. Proszę o pochylenie się nad losem polskich rolników oraz przemyślenie niekorzystnych zapisów ustawy.

Jako młody inżynier oraz rolnik, wyrażam zaniepokojenie zapisami, które proponuje ustawodawca. Nikomu, tak bardzo jak właśnie rolnikom, nie będzie zależało na ochronie życia i zdrowia zwierząt, gdyż właśnie to rolnicy najlepiej wiedzą, że utrzymanie prawidłowego dobrostanu oraz przede wszystkim dobrej kondycji swoich zwierząt gwarantuje utrzymanie dla nich samych i ich bliskich. Nikt, tak bardzo jak rolnik, który codziennie, bez wyjątku ciężką pracą od rana do późnych godzin nocnych, nie ma pojęcia jaki to ogromny obowiązek sprawować opiekę nad swoimi zwierzętami. Obowiązek, którego każdy rolnik jest świadomy, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, który codziennie uczy pokory oraz wytrwałości. Dlatego dziwi fakt, że rolnicy, przez ustawodawcę oraz organizacje, które wielce „opiekują się” zwierzętami, są traktowani jako ludzie prości, zacofani barbarzyńcy, nieuki i prymitywi. Czy tak traktuje się polskiego obywatela, polskiego rolnika? Dla którego gospodarstwo to miejsce, w którym się wychował, dorastał, widząc ciężką pracę ojców, dziadków i tej pracy od nich się ucząc?

Zapis o którym mowa w **art. 7, lit. b** ustawy z dnia 18 września 2020 roku (druk senacki nr 209) ustawodawca

przewidział zapis, że każdy może odebrać zwierzę właścicielowi po uprzednim zawiadomieniu odpowiednich służb. Czy ustawodawca przewidział sytuację, gdy starsi rolnicy, zostaną przez kogoś, kto mianuje siebie „obrońcą” zwierząt postawieni, nawet bezpodstawnie, w imię czyjegoś widzimisię w sytuacji, gdy na teren gospodarstwa wkracza obca osoba i dokonuje „inspekcji” zwierząt? Czy ktoś zastanowił się nad faktem, jaki to jest stres dla nic nie świadomego gospodarza, a przede wszystkim dla zwierząt, gdyż obca osoba na terenie gospodarstwa wywołuje u zwierzęcia przestraszoną oraz stresującą postawę? Czy ustawodawca jest świadomy jak działają takie osoby? Bezwzględnie, bezdusznie i nieludzko. Wprowadzenie takiej możliwości przyniesie zdecydowanie ODWROTNY skutek. Ludzie będą się zwierząt pozbywać, gospodarstwa będą zamierać, gdyż nikt nie wytrzyma psychicznie nachodzenia obcych osób na swój teren. Nie tłumaczy to faktu, że niektórzy „gospodarze” faktycznie źle traktują swoje zwierzęta. Ale to nie są rolnicy, nie można ich tak nazywać. Dlatego ten obszar owszem powinien być kontrolowany, ale przez uprawnione, państwowe służby, które posiadają pracowników o odpowiednich kompetencjach i kwalifikacjach, a przede wszystkim z wiedzą PRAKTYCZNA, a nie z bujną wyobraźnią i teoretycznymi wywodami. Nikt, kto siedzi na terenie dużego miasta nie ma pojęcia jak przebiega życie na wsi, że rolnicy muszą pracować nieraz i w dzień świąty, często po 22 i muszą dostosować się do tego, co w danym momencie zsyła natura i pogoda.

W związku z powyższym postuluję o ograniczenie możliwości każdemu oraz organizacjom wchodzenia na teren gospodarstwa. Niech ma do tego prawo organ państwowy, kontrolujący i nadzorujący gospodarstwo. Niech to w jego gestii będzie dobrostan zwierząt i niech to on na podstawie swojego doświadczenia, wiedzy i kompetencji wydaje decyzję o ukaraniu, bądź nie danego gospodarza. I fakt, kto traktuje zwierzęta źle, powinien się liczyć z bardzo surowymi karami. Bo taka jedna osoba rzuca cień i negatywne opinie na ciężko pracujących ludzi.

Chciałbym się również odnieść do tematu bezdomności zwierząt, gdyż również interesuję się tym tematem, znam problemy zarówno gmin jak i schronisk oraz do, moim zdaniem, ciekawego zapisu a raczej jego braku w proponowanej ustawie. W ustawie nie ma słowa oraz żadnego konkretnego zapisu o obowiązkowym, ustawowym chipowaniu, które mogłoby być rozwiązaniem problemu bezdomności zwierząt. Dlaczego więc ustawodawca pomija ten fakt? Co ciekawe, organizacje pro-zwierzęce również milczą na ten temat. Czy nie można by stworzyć centralnego rejestru identyfikacji zwierząt, nadzorowanego przez Państwo, do którego trafiałyby informacje o zwierzęciu ale i o właścicielu. Sądzę, że Chip dawałby prawie 100% skuteczność w zidentyfikowaniu zwierzęcia. Niezrozumiałą pozostaje fakt, że ustawodawca pomija naprawdę trywialnych, prostych i tanich a przede wszystkim skutecznych metod aby tej bezdomności zapobiegać. Czyżby komuś na tym zależało?

Ustawodawca wprowadza możliwość prowadzenia schronisk jako obowiązek Gmin i tylko poprzez m.in. gminne jednostki organizacyjne. Natomiast zabrania, przez **Art.9 ust. 2** ustawy z dnia 18 września 2020 roku, prowadzenia schronisk przedsiębiorcom prywatnym. Czy ustawodawca w procesie legislacji przemyślał zagadnienie w kontekście kosztów związanych z utworzeniem nowych gminnych schronisk, które – śmiem twierdzić - poniosą obywatele? Nie trzeba być specjalistą aby stwierdzić, że wybudowanie „od zera” schroniska, które spełnia wszystkie prawne wymogi i warunki, to olbrzymie koszty i duża operacja, której zamknięcie w okresie 6 miesięcy może okazać się niewykonalne. Co się stanie z psami oraz innymi zwierzętami przebywającymi w prywatnych schroniskach po tych 6 miesiącach? Proszę o odpowiedź ustawodawcy. Czy ustawodawca jest pewny faktu, że w tym okresie każda Gmina będzie w stanie zorganizować swoje schronisko? Jeżeli już trzeba ujednoczyć schroniska i mają być one tylko samorządowe to postuluję, niech okres przejściowy będzie dłuższy, np. 10-15 lat, co dałoby Gminom (ale również przedsiębiorcom prywatnym)

czas na przygotowanie i znalezienie odpowiednich rozwiązań.

Na koniec chciałbym odnieść się ogólnie do proponowanej ustawy. Zbliży się - albo już go odczuwamy – kryzysu wywołany koronawirusem. Tak wiele mówi się o wspieraniu przedsiębiorstw, tak wiele pięknych słów wypowiedziano o wsparciu dla prowadzących działalność, dla obywateli, dla Polaków. A tymczasem wprowadza się ustawę, która zamyka przedsiębiorstwa, zamyka się sektory gospodarki, które płacą należne podatki, dają miejsca pracy, współpracują z innymi podmiotami. Cały wkład włożony w swoje przedsiębiorstwa, w inwestycje, nie tylko pieniężny, ale również cały wysiłek, całe serce włożone w prowadzenie działalności, zostaje ad hoc zlikwidowany. Warto zauważyć, że zamyka się nie tylko daną działalność. Zamyka się szereg innych powiązanych ze sobą łańcuchem współpracy podmiotów. Czy ustawodawca zdaje sobie z tego sprawę? A może te osoby to tylko nic nie znaczące liczby i statystyka? Kim jest więc obywatel? Dziś rolnicy i przedsiębiorcy z branży okołorolniczej a jutro?

Na koniec chciałbym jeszcze raz prosić o ochronę polskiej wsi. Owszem, żyjemy w XXI wieku i świat pędzi do przodu. Należy i w podstawowych dziedzinach życia rozwijać się i szukać lepszych rozwiązań. Jednak nie na pięknym mówieniu i obiecywaniu życie polega. Gdzie w tym przypadku jest godność ludzka? Dla niektórych ciężka, fizyczna praca innych ludzi to nic. Ludzie trudzący się taką pracą są traktowani jak nic. Co narodowi z kłótni i wprowadzania teoretycznych rozwiązań do rolnictwa, które produkuje plony dla Polski od pokoleń, przez wieki i jest gotowe dalej to robić. A wcale nie wymaga wiele w zamian. Potrzeba tylko merytorycznej współpracy.

Z poważaniem,
S. S.